№ 110. Czwartek 17 (30 maja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miara garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W Żytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ

17 (30) Czwartek — Paschalisa W.
18 (31) Piątek — Feliksa M.
19 (1) Sobota — Piotra Celestyna.
20 (2) Niedziela -Marcelina
21 (3) Poniedz. — Wiktora M.
22 (4) Wtorek — Julii P. M.
23 (5) Środa — Michała B. W.

Pol. Tow. Gim. Cwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat). we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Spóźniona szczerość.

Kiedy powstał projekt reformy agrarnej, oparty na zasadzie wywłaszczenia przymusowego, a z obozu narodowego rozległy się głosy, ostrzegające przed jego zgubnemi dla naszego interesu narodowego następstwami w Kraju Zabranym, słyszeliśmy wówczas liczne zapewnienia, że jest to ofiara z części dla uratowania całości, czyli, że jest to środek, mający również na celu dobro Narodu.

Złudzenia te trwały niedługo. Bezpodstawność ich wykazał w swoim czasie prof. Pietrażycki, szereg wątpliwości w tej sprawie żywił i sam p. Lednicki.

W dyskusyi, jaka się z tego powodu wywiązała, ze strony zwolenników zasady wywłaszczenia rozlegał się najczęściej niedomówiony zarzut, że obrońcy własności prywatnej bronią nie interesu narodowego, lecz interesów garstki agraryuszów, interesów ściśle egoistyczno-klasowych.

Tym „agraryuszom" i ich obrońcom przeciwstawiano zwykle obrońców idei wywłaszczenia, jako bojowników demokratyzmu i prawdziwej wolności, a więc i wolności wszystkich narodów uciśnionych. Wprawdzie nikt nie podejmował się uzasadnić i wytłómaczyć, w jaki sposób wywłaszczenie ma się przyczynić do uszczęśliwienia naszego narodu, szczególniej w Kraju Zabranym, ale też na ogół panowało przekonanie, że ludzie „rewolucyjnie" lub przynajmniej „postępowo" usposobieni nie mogą świadomie dążyć do uszczuplenia stanu posiadania nie warstwy, lecz całego narodu.

Wprawdzie największym optymistom dużo do myślenia dawało milczenie, jakiem przyjmowano głosy Pietrażyckiego i innych, ale dowodów właściwego traktowania naszego interesu narodowego w sprawie agrarnej, dowodów, trafiających jednakowo do przekonania zarówno jednym, jak i drugim—nie było.

Od tego czasu upłynęło sporo wody. Z nią razem spłynęło nie mało złudzeń politycznych i społecznych, a w morzu zapomnienia utonęła wiara pewnych warstw naszego społeczeństwa, warstw na ogół narodowo usposobionych, w zbawienność wywłaszczenia dla naszych interesów narodowych.

Teraz właściwie już nie ma po co wstydliwie osłaniać właściwe znaczenie ekspropryacyi agrarnej przed czujnem okiem narodowo usposobionego społeczeństwa polskiego, teraz już można powiedzieć całą prawdę i odkryć karty.

Palma pierwszeństwa należy się za to radykalnemu „Towariszczowi".

Właśnie w jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy bardzo ciekawy pod tym względem artykulik p. Sławińskiego, niedoszłego posła z Wołynia, a współpracownika jednego z miejscowych pism radykalnych.

Autor przypomina słowa Dmowskiego, że w państwie jest nie jedna kwestya agrarna, lecz tyle kwestyi agrarnych, ile odrębnych pod względem historycznym i politycznym prowincyi zawiera w sobie państwo i przechodząc do kresów zachodnich, pisze:

„Dla zachodnich kresów państwa urzeczywistnienie najskromniejszego z istniejących projektów reformy agrarnej, opartych na zasadzie wywłaszczenia przymusowego, sprowadziłoby nietylko reorganizacyę ekonomiczną kraju, nietylko zniszczyłoby wpływy jednej klasy i pomnożyło wpływy drugiej, lecz przeniosłoby sprawę agrarną ze sfery stosunków społecznych do sfery narodowościowych strat i zdobyczy.

Przymusowe wywłaszczenie gruntów prywatnych nawet według projektów kadeckich doprowadziłoby np. na Ukrainie do kompletnej likwidacyi rachunków historycznych między Polakami a Rusinami, przyczem likwidacya ta odbyłaby się całkowicie na korzyść Rusinów.

Tracąc dobra ziemskie na Ukrainie *Polacy straciliby w tym kraju wszystko* nie wyłączając złudzeń historycznych, podsycanych w pewnych kołach polskich faktem posiadania ziemi: staliby się oni odrazu nieznaczną mniejszością w kraju, skazaną na *żywiołowe wynarodowienie* pomimo wszelkich najbardziej konsekwentnie przeprowadzonych gwarancyi praw miejszości".

Takie następstwa zdaniem autora ma pociągnąć za sobą wywłaszczenie nie dla tej lub owej klasy, lecz dla wszystkich Polaków na Ukrainie.

I jakiż z tego wyprowadza wniosek?

Wszak te same argumenty przytaczał przed rokiem prof. Pietrażycki i wnioskował, że podobna wiwisekcya jest niedopuszczalną, bo byłaby *krzywdą dla całego narodu.*

Jakie konsekwencye wyprowadza stąd autor, współpracownik radykalnych pism rosyjskich, przed rokiem kandydat na posła od grupy radykalnych wyborców miejskich? Jak człowiek walczący o własne prawa, odczuwa uszczuplenie praw całego narodu?

Dla niego jest to początek nowej ery.

„Przymusowe wywłaszczenie na Kresach Zachodnich rozpocznie nowy, jaśniejszy okres rozwoju tych prowincyi".

Krótko i węzłowato. Żadnych wątpliwości, żadnych skrupułów. Niema ich ani autor, ani podająca jego artykuł redakcya.

A więc dla tych panów nowa era w naszym kraju polega na tem, ażebyśmy „stracili wszystko", ażebyśmy nie jako warstwa, lecz jako część Narodu byli skazani na „żywiołowe wynarodowienie". Dla nich wtedy dopiero rozpocznie się jaśniejszy okres.

A ileż głośnych słów o naszym antysemityzmie i szowinizmie padało na nas z tej strony wtedy, kiedyśmy w obronie swych praw występowali, lub kiedyśmy notowali wrogie wobec nas stanowisko tych lub innych żywiołów!

Dziś z tej samej strony słyszymy rótkie *ausrotten*, jak żeby po to, by najbardziej zaślepieni mieli możność zrozumieć właściwy sens i znaczenie ekspropryacyi agrarnej, abyśmy pod lekkim pokostem szumnych haseł radykalnych mogli dojrzeć pierwotne barbarzyństwo duchowe.

Za takie otwarte postawienie wobec nas kwestyi należy się tym panom niewątpliwie wdzięczność. Inna rzecz, czy podobne traktowanie stosunków przysporzy powagi i uznania tej sprawie, której mienią się być obrońcami. Niewątpliwie na tej drodze czekają nas i rozruchy agrarne i projekty ekspropryacyi i dotkliwe straty dla całego kraju,—nieuniknione następstwa anarchii. Ale tu jest kres wpływów i znaczenia żywiołów, otwarcie występujących w obronie gwałtu nad narodem. Ani nas „wynarodowić żywiołowo", ani sprowadzić nasze znaczenie społeczne do zera nie mogą ci, którzy walczą taką bronią, w imię takich haseł. Przetrwaliśmy większe niebezpieczeństwa, ostaliśmy się wśród gwałtowniejszej burzy dziejowej i nowy zamach na nasz byt narodowy spotkamy nie przerywając skupionej pracy, obecnie zaś za cokolwiek spóźnione dowody szczerości naszych przeciwników należy się z naszej strony tylko uznanie.

Idem.

Przegląd polityczny.

Wynik wyborów w Austryi. — Siła stronnictw narodowych w Austryi.—Dwa bloki —Zmiana sytuacyi we Francyi.—Briand i socyaliści.

Wybory w Austryi już zostały ukończone; jeszcze tylko w Galicyi muszą być przeprowadzone drugie wybory w okręgach dwumandatowych i wybory ściślejsze w niektórych okręgach miejskich i wiejskich.

Już jednak parlament austryacki jest wybrany. Pozostałe wybory w Galicyi zdecydują jedynie o liczbie Koła polskiego i o przyszłym stosunku sił stronnictw polskich. Na ogół wypadły wybory powszechne w Austryi spokojnie, nigdzie nie było groźniejszych zaburzeń, ludność wzięła masowo udział w wyborach, a zainteresowanie we wszystkich okręgach było olbrzymie. Nigdy jeszcze tak wysoki procent wyborców nie stawał do urny wyborczej, jak w obecnych wyborach. Pozostawiając ocenę wyborów w Galicyi do ukończenia głosowania ściślejszego, zajmiemy się dziś przedstawieniem wyników wyborów w prowincyach Austryi bez Galicyi. Na 516 posłów wybierają prowincye austryackie 410 posłów. Z tej liczby przypada na Czechy 130 okręgów: 55 niemieckich, 75 czeskich, na Morawy 49 okręgów: 19 niemieckich i 30 czeskich; na Śląsk 15 okręgów. Na Krainę 12 okręgów: 1 niemiecki, 11 słowenskich; na Styryę 30 mandatów: 27 niemieckich, 3 słoweńskie.

Dwa stronnictwa wyszły z walki wyborczej zwycięsko: socyaliści-demokraci i socyaliści chrześcijańscy; do chrześcijańsko-socyalnych przyłączyło się 16 staro-klerykałów z Austryi Górnej pod wodzą marszałka krajowego, Ebenhocha, i 4 salcburskich klerykałów. Wskutek tej fuzyi, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne będzie liczyć 88 posłów i będzie najliczniejszem stronnictwem politycznem w parlamencie austryackim. Po nich idą socyaliści. Wybrano ich już 84, a doliczając dwu socyalistów, którzy jeszcze z wyborów ściślejszych

w Galicyi wyjść mają szanse, liczyłby klub Socyalnej Demokracyi 86 posłów. Będzie to największy klub socyalistyczny, parlamentarny ze wszystkich reprezentowanych w parlamentach europejskich. Trzy razy większe państwo niemieckie wysłało o połowę mniej socyalistów, aniżeli Austrya. Nawet rządzący obecnie we Francyi socyaliści nie mogą się mierzyć ani co do liczby, ani co do organizacyi z olbrzymim klubem socyalistycznym w Austryi. Na tem polu zatem osiągnęła Austrya rekord światowy.

Niemcy narodowi schodzą do roli podrzędnej małych drobnych frakcyi. Panujący niegdyś w Austryi liberali, czyli postępowcy niemieccy, dziś liczą tylko 19 posłów. Reprezentowani w gabinecie bar. Becka przez dwu ministrów, p. Prade i p. Derschattę, ludowcy niemieccy liczą 23 posłów, hałaśliwi Wszechniemcy liczą 4 posłów, bez wodza Schönerera, a wolni Wszechniemcy-prowadzeni przez p. Hugo Wolffa, liczą 14 posłów; prócz tego wchodzi nowy klub niemiecki: agraryusze w liczbie 17; klerykali niemieccy, którzy dotąd nie przystąpili do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, liczą tylko 7 posłów. Razem przeto Niemcy liczyć będą 172 posłów, co wobec 519 posłów wszystkich stanowi mniejszość. Skończyło się przeto panowanie Niemców w Austryi. I to jest historyczny wynik reformy wyborczej i dokonanych wyborów. A dodać należy, że tych 172 posłów niemieckich rozpada się na 7 stronnictw, wzajemnie się zwalczających. Już powstały przeto 2 bloki niemieckie, bezwzględnie się zwalczające: blok konserwatywny—społeczno-chrześcijański, liczący 88 posłów, do których jeszcze można doliczyć 17 agraryuszów niemieckich i 7 klerykałów—razem 24 posłów, ogółem przeto liczący 112 posłów i blok postępowców, liczący 19 postępowców, 23 ludowców niemieckich, 4 Wszechniemców i 14 wolnych Wszechniemców, razem 60 posłów.

Stolica państwa, Wiedeń, wybiera 33 posłów, z tych 20 mandatów zdobyli chrześcijańsko - społeczni, 10 socyalni demokraci, 3 postępowcy.

Austrya niższa, bez Wiednia, wybiera 31 posłów, z wyborów wyszło 24 chrześcijańsko - społecznych, 6 socyalnych demokratów, 1 ludowiec niemiecki.

Austrya górna, siedziba klerykalizmu w Austryi, wybiera 22 posłów; z tego przypada 16 na klerykałów niemieckich, 1 chrześcijańsko-społeczny, 3 socyalistów, 2 ludowców niemieckich.

Salcburg ma 7 posłów, z tych w miastach wybrano 3 ludowców niem., w okręgach wiejskich 4 klerykałów.

Czechy mają 130 mandatów. Wynik wyborczy przedstawia całą mozaikę stronnictw politycznych.

Niemcy zdobyli w Czechach 37 mandatów (15 niemieckich agraryuszów, 10 wolnych Wszechniemców, 6 postępowców, 4 Wszechniemców, 2 ludowców).

Czesi zdobyli na 75 czeskich okręgów tylko 54 mandaty, przytem reprezentacya czeska rozpadła się na 6 stronnictw: najliczniejsi są czescy agraryusze (22), potem idą młodoczesi (15), czescy klerykali 6, czescy radykali 6, 2 staroczechów i 1 realista czeski.

Socyaliści zdobyli w Czechach 33 mandaty z tych 19 w okręgach narodowych czeskich, 14 w okręgach niemieckich.

Morawy wysyłają 49 posłów, z 19 niemieckich i 30 czeskich okręgów. Niemcy zdobyli 16 okręgów (8 postępowców, 6 ludowców, 1 chrześc. społ., 1 wolno-wszechniemiec), Czesi zdobyli 24 okręgi (10 klerykali czescy, 5 młodoczesi, 4 staroczesi, 4 agraryusze czescy, 1 postępowiec). Socyaliści zdobyli na Morawach 8 mandatów, 8 mandaty w czeskich narodowych okręgach, 5 mandatów w niemieckich okręgach.

Na Śląsku wynik wyborów dla nas jest nad wyraz smutny. Na 15 mandatów zdobyliśmy tylko jeden. Zresztą podzielili się śląskimi mandatami Niemcy i socyaliści. Śląsk wysłał 6 socyalnych demokratów, 7 Niemców i 1 czeskiego agraryusza.

I w Galicyi nie wypadły wybory korzystnie. Wprawdzie Koło polskie w nieco zmniejszonej liczbie wejdzie do parlamentu, ale nie ta cyfrowa klęska jest najgroźniejszą. Gorszą jest jakość reprezentacyi galicyjskiej. W miastach socyaliści i syoniści poczynili szkody, na wsi lud wybierał tylko chłopów i księży. Inaczej postąpili Rusini: ci wybrali całą najtęższą swą inteligencyę, co prawda najgorszych wrogów naszych.

* * *

We Francyi dokonywa się obecnie przesunięcie dekoracyi politycznej. P. Clemenceau uważany jest jako przeżytek, a na widnokręgu izby deputowanych pojawiła się nowa gwiazda: Arystydes Briand, obecny minister oświaty, niegdyś socyalista-anarchista, głośny inspirator generalnego strajku, antymilitarysta, zwolennik teoryi p. Hervè, jawny anarchista, głoszący, że strzelby żołnierzy francuskich zwracać się winny w stronę, przeciwną rozkazowi. Ten p. Briand, obdarzony niezwykłym darem wymowy, dokonał obecnie niezmiernie zręcznego, ekwilibrystycznie zdumiewającego zwrotu na prawo, wyparł się publicznie w izbie swych dawnych przekonań i przyjaciół i uderzył na p. Jaurès i na socyalistów—potargał wszystkie dawne związki i zdobył oklaski prawej części izby deputowanych, oraz całego centrum. Dziś mówi się o p. Briand, jako o mężu opatrznościowym Francyi—jest to przyszła gwiazda wschodząca.

A une situation nouvelle il faut des hommes nouveaux—mówił stary Dufaure. Otóż sytuacya obecna we Francyi jest istotnie nową, jest zupełnie inną, aniżeli była przed rokiem, kiedy p. Clemenceau zabierał się do robienia wyborów z większością radykalno-socyalistyczną i przygotowywał się do objęcia rządów.

Jest nową, gdyż okazało się, że z socyalistami rządzić niepodobna, a p. Briand jest dlatego człowiekiem nowym, gdyż zaparł się swej przeszłości, podeptał wszystkie swe przyjaźnie i zasady, a izba francuska biła brawo nowemu człowiekowi politycznemu, którego prasa radykalna, przerażona postępami socyalistycznego teroru, okrzyczała za męża opatrznościowego. P. Clemenceau — *ça ne compte pas! Briand*—to nasz człowiek — wołał p. Deschanel:—*mais vous nous faites notre politique, comme on fait un mouchoir: nos initiales y sont encore!*

Ale za to socyaliści srodze pogniewali się na p. Brianda.

Na wniosek p. Ledin został p. Briand jednogłośnie wykluczony z federacyi socyalistycznej departamentu Loiry, a w najbliższą niedzielę zbiera się w St.-Etienne kongres socyalistyczny, który „parszywą owcę" ma wykluczyć ze Związku socyalistycznego.

I gotowi sami towarzysze utracić swego najbardziej dziś wpływowego ministra za to, że, objąwszy władzę, nie chciał robić generalnego strajku. Aleź p. Briand poszedł tylko śladem wszystkich dotychczasowych demagogów, którzy, dorwawszy się władzy, nigdy tego nie czynią, co zapowiadali, kiedy byli w opozycyi. **W.**

Prusy i autonomia polska.

Nie bacząc na półurzędowe zaprzeczenia niemieckie o mieszaniu się Prus do sprawy autonomii Królestwa, innego jest zdania jeden z najpoważniejszych dzienników francuskich, «Journal de Débats», którego korespondent petersburski tak między innemi pisze:

«Istotnie, mam podstawę do twierdzenia, że wymiany zdań, bardzo żywe, mają miejsce między Carskiem Siołem a Berlinem w sprawie polskiej»... *(Et, en effet, nous croyons pouvoir affirmer que des échanges de vues se poursuivent, très activement, entre Tsarskoie-Selo et Berlin, à propos des Polonais)*...

Pisałem wam, przed tygodniem, o stanowisku Koła polskiego w Dumie. Głosowało ono za kontyngensem rekruta, którego żądał rząd. I to nazajutrz po strasznej kampanii mandżurskiej, gdzie tylu Polaków znalazło śmierć dla sprawy, która Polski w niczem nie obchodziła...

Wiem ze źródła bardzo dobrego, że Cesarz okazał się tem stanowiskiem swych polskich poddanych prawdziwie wzruszonym.

Oddawna myślano o udzieleniu Królestwu Polskiemu pewnych ustępstw...

Co słychać z tą sprawą?

Dwie rzeczy są pewne. Nasamprzód to, że jakiś projekt autonomii względnej był przedmiotem obrad między Cesarzem a jego ministrami. *(D'abord, c'est qu'un projet d'autonomie relative a été discuté entre le tsar et ses ministres)*. Następnie nie mogę ręczyć, że ogromna większość ludzi, posiadających jakieś wykształcenie, u nas widziałaby z prawdziwą radością zadosyćuczynienie za krzywdy, które cierpiała Polska...

A jednak nic nie zdaje się wskazywać, że sympatye Mikołaja II, dobra wola jego ministrów, pragnienia liberałów, a nawet poparcie rewolucyonistów, jednem słowem, chęci ogromnej większości narodu rosyjskiego wystarczą na urzeczywistnienie na rzecz Polski tych reform, które wszystkim leżą na sercu.

A dlaczego? Nie jest to tutaj tajemnicą dla nikogo. Poprostu Wilhelm II przeciwstawia życzeniom rosyjskiego narodu i monarchy swe *veto* formalne. Nie chce on niezależnej Polski. Czuje on dobrze, że wskrzeszone Królestwo Polskie wywierałoby na Poznańskie wpływ taki, że niechybnie wymknęłoby się mu ono z rąk».

Memoryał wyjaśniający
do projektu szkolnego,
złożonego przez posłów polskich Dumie państwowej w Petersburgu w dniu 23 maja.

(Dokończenie).

Po wprowadzeniu języka rosyjskiego w szkołach niższych, średnich i wyższych, każdy rok przynosi nowe okólniki, jasno zmierzające do zupełnego wytępienia ostatnich śladów dawnej szkoły polskiej. Wykład wszystkich przedmiotów nie w języku ojczystym uczniów, skład nauczycieli obcych młodzieży narodowością, wyznaniem, tradycyami, kulturą i poglądami; zawarowany surowemi karami zakaz rozmawiania po polsku w murach zakładów naukowych, nawet podczas wypoczynku; zmuszanie rodziców do umieszczania swych dzieci w internatach; przy wykładzie historyi Rosyi tendencyjne przedstawianie historyi Polski, nie cofające się nawet przed przekręcaniem i fałszowaniem faktów historycznych; pełne niepokonanej nienawiści i pogardy traktowanie mowy ojczystej, ucznia i wszystkiego, co jest dlań drogie w rodzinie i otoczeniu — to wszystko pojedyńcze ogniwa tego nieprzerwanego łańcucha pseudo-pedagogicznych zarządzeń, które charakteryzują ostatnie 40 lat życia szkoły w Królestwie Polskiem.

Według danych urzędowych w 1903 r. w 33 średnich zakładach naukowych męskich, w liczbie 562 nauczycieli było 125 Polaków, t. j. 22% całego składu osobistego. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w liczbę tę wchodzi 30 nauczycieli religii katolickiej i 24 nauczycieli języka polskiego, których niepodobna zastąpić przez Rosyan — to okaże się, że na innych stanowiskach władze szkolne pozostawiły zaledwie 71 Polaków, t. j. nie wiele więcej, niż 15%. Nawet między nauczycielami gimnastyki, muzyki, śpiewu i t. p. z liczby 118 było Polaków tylko 16.

Jeszcze silniej zaznaczyło się prześladowanie żywiołu polskiego w sferze wychowawców; w ogólnej liczbie 75 pomocników gospodarzy klasowych było w r. 1903 zaledwie 5 osób, pochodzenia nierosyjskiego (3 katolików, 2 protestantów).

W 20 średnich zakładach naukowych rządowych żeńskich z liczby 308 uczących, do narodowości polskiej należało 48 osób, t. j. 15%, wyłączając zaś 15 wykładających religię katolicką i 22 nauczycieli języka polskiego—pozostanie zaledwie 11 osób pochodzenia polskiego, t. j. 3,57%. Z liczby 145 wychowawczyń nie było ani jednej Polki-Katoliczki (140 prawosławnych i 5 protestantek).

Jeżeli zwrócić się dalej do szkół początkowych, to okaże się, że wszystkie usiłowania zwierzchności naukowej były skierowane ku temu, aby personel nauczycielski składał się, w miarę możności, wyłącznie z osób pochodzenia rosyjskiego.

Należy zauważyć, że prąd rusyfikacyjny, opanowawszy pierwotnie szkołę rządową, przeniknął później i do sfery szkół prywatnych. I tu widzimy cały szereg ograniczeń, sprzecznych z prawem. Szkołom tym narzucają nauczycieli i nauczycielki — Rosyan, dla szkół tych obmyślono najbardziej wyszukane przeszkody przy wyborze nauczycieli pochodzenia nie-rosyjskiego.

Nienormalne warunki, w jakich znajdowała się w Królestwie Polskiem szkoła, nie mogły nie odbić się na charakterze jej nauczycieli.

Wyższa pensya, zapomogi na kształcenie dzieci, skrócone terminy dla otrzymania emerytury, słowem wszystkie ułatwienia wytworzone przez rząd dla osób pochodzenia rosyjskiego, przyciągnęły do Królestwa Polskiego ze wszystkich stron państwa olbrzymie mnóstwo nauczycieli.

Ludzie ci, niemający nic wspólnego z ludnością miejscową, z całą gotowością dla karyery służbowej zostali narzędziem „polityki w szkole".

I powstał zupełnie swoisty typ pedagoga rosyjskiego w Polsce, patrzącego na ucznia, jako na swoją ofiarę i znajdującego zadowolenie w moralnem znęcaniu się nad nim. Na zaszczyt rosyjskiego ciała pedagogicznego nie można nie dodać, że byli w Polsce nauczyciele Rosyanie, którzy, przekonawszy się na miejscu, jak stoi i jest prowadzona sprawa szkół, spieszyli porzucić tę atmosferę bezprawia i gwałtu moralnego.

W każdem społeczeństwie szkoła stanowi dalszy ciąg wpływu rodziny, i tylko idąc zgodnie z tym wpływem, może ona prawidłowo wykształcić młodzieńca. W Polsce szkoła stanęła na gruncie walki z rodziną; zwróciła wszystkie swe usiłowania w kierunku przeciwnym, w ten sposób stała się czynnikiem, rozkładającym społeczeństwo moralnie. Za pomocą systemu rusyfikacyjnego rząd doprowadził w Polsce szkołę do zupełnego rozkładu i rozstroju; znosząc uniwersytet polski i wszystkie wogóle wyższe zakłady naukowe starał się zagasić życie umysłowe i badania naukowe, dążył do zgniecenia i zniweczenia wszystkich twórczych sił narodu. Co więcej, w uniwersytecie warszawskim Polacy systematycznie nie byli dopuszczani do zajęcia katedr profesorskich; z 59 stanowisk profesorów tylko 2 zajęte były przez Polaków. Jeden z nich mianowany był w roku 1872, drugi 1880. W tym samym czasie uczeni polscy zmuszeni byli do emigrowania do Austryi, Szwajcaryi, Francyi, lub pozostając w kraju w walce o kawałek chleba, zużywali swoje zdolności i aspiracye naukowe.

Dążąc konsekwentnie w raz obranym kierunku, rząd do niedawnych czasów zabraniał otwierania w Królestwie Polskiem nawet prywatnych towarzystw naukowych, zakładania bibliotek i muzeów publicznych.

Drogą usunięcia języka polskiego ze szkoły, a wskutek tego zastąpienia nauki mechanicznem zapamiętywaniem przedmiotów; drogą sztucznego odrywania młodzieży od życia realnego, opartego na zasadach tradycyi narodowych i etycznych; drogą kłamstwa i oszustwa, wprowadzonych do nauczania—szkoła wobec nieufności wzajemnej między uczącymi się a nauczającymi — prowadziła do przytępienia sił umysłowych i fizycznych, do degeneracyi moralnej i rozwinięcia instynktów nienawiści.

Wszystkie przytoczone okoliczności wskazują, jak krótkowzroczni byli ci politycy, którzy wybrali szkołę za narzędzie tendencyi rusyfikatorskich, i którzy zamierzali tą drogą wymierzyć śmiertelny cios w serce narodu.

Wnieśli oni jedynie gorycz i oburzenie w serca uciemiężanych, nie osiągnęli jednak swego celu: szkoła rosyjska pozostawała zupełnie obcym elementem w organizmie narodu polskiego.

Na koniec, po długich męczarniach, młodzież polska porzuciła znienawidzoną przez się szkołę (w 1905 r.).

Rządowe zakłady naukowe w Królestwie opustoszały, sytuacya stała się tak oczywiście nienormalną, że trzeba niezwłocznie i ostatecznie zerwać z systemem, który prowadził do takiego rezultatu.

Uznając to rząd, w 1906 roku zdecydował się porzucić system poprzedni, postanowienia tego jednak w życie nie wprowadził.

Uznawszy za niemożliwe bronić nadal w sprawie szkolnej systemu rusyfikacyi (Najwyż. zatw. post. kom. Min. z dnia 19 czerwca 1905 r.), rząd, zamiast wyprowadzić z tej zasady wszystkie konsekwencye logiczne, ograniczył się tem, że zezwolił zakładom naukowym prywatnym, pozbawionym wszelkich praw, na wykład w języku polskim i litewskim wszystkich przedmiotów, prócz języka rosyjskiego, co jest naturalnem, a również, prócz historyi i geografii, co trudno usprawiedliwić nietylko z punktu widzenia pedagogiki, ale i z wszelkiego innego punktu widzenia. W szkołach, utrzymywanych na koszt skarbu, lub środkami społeczeństwa, rząd i nadal dąży do zachowania ich charakteru rusyfikacyjnego. Nawet w szkołach początkowych wykład w języku ojczystym religii, języka ojczystego i arytmetyki dozwolony jest jedynie w klasie I-ej. W pozostałych klasach, a również w zakładach naukowych średnich w Królestwie Polskiem dozwolone jest jedynie wykładanie religii i języka ojczystego uczniów w ich języku. Wyższe zakłady naukowe pozostają i nadal niedostępnemi dla nauki i kultury polskiej.

Takie rozstrzygnięcie sprawy nie przyniosło poprawy w smutnym stanie szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Szkoła prywatna nie jest w możności w żadnym kraju wypełnić wszystkich zadań oświaty: dostępna jest ona dla młodzieży z bardziej zamożnych tylko warstw i ta młodzież jednak po wyjściu ze szkoły nie znajduje się w warunkach normalnych, przynajmniej dopóty, dopóki prawa wojskowe, służbowe, zawodowe i t. p. zależą od patentu rządowego. Olbrzymia większość młodzieży pozostaje i nadal przymuszona pozostawać bez nauki szkolnej lub szukać jej w warunkach nienormalnych. Tym sposobem, póki w szkołach państwowych nie zostanie wprowadzony wykład w języku ojczystym, niepodobna liczyć na uporządkowanie szkolnictwa i prawidłowe wychowanie młodzieży.

Państwo, które traktuje swe obowiązki jak należy, nie ma prawa pozbawiać szkół pomocy materyalnej i i praw, oraz usuwać się od utrzymywania szkół na tej zasadzie, że posługują się one w wykładzie językiem ojczystym.

Oświata ludowa nie może zadowolnić się jedynie szkołą przywatną. Dostępna dla wszystkich szkoła rządowa z wykładem w języku ojczystym jest niezbędna. Królestwo Polskie ma pełne do tego prawo, ponieważ jego mieszkańcy ponoszą w równym a nawet wyższym stopniu wszelkie podatki i powinności państwowe; prócz tego, olbrzymie fundusze byłej komisyi edukacyjnej, przeznaczono na cele oświaty, przeszły do skarbu.

Powyżej wymienione dane tłómaczą niezbędność środków prawodawczych, skierowanych ku przywróceniu wykładów w języku ojczystym uczniów we wszystkich niższych, średnich i wyższych zakładach naukowych wszelkiego rodzaju.

Biorąc pod uwagę, że te zmiany w zakresie sprawy szkolnej nie mogą być urzeczywistnione bez udziału miejscowych sił społecznych, należy zastąpić Radę przy kuratorze komisyą tymczasową, złożoną z Polaków znanych ze swej pracy na polu nauki i szkolnictwa, i mianowanych przez ministra oświaty. Z tych samych względów jest bezwarunkowo pożądanem, aby stanowisko kuratora okręgu naukowego zajmował Polak.

Przedstawiony projekt zawiera zasadnicze postulaty najbardziej niecierpiących zwłoki środków, skierowanych ku uzdrowotnieniu szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Urzeczywistnienie ich będzie początkiem reorganizacyi systemu szkolnictwa w Królestwie Polskiem, gruntowna reforma którego będzie stanowiła jedno z zadań przyszłego autonomicznego ustroju kraju.

Zrywając ze smutną przeszłością i zadość czyniąc sprawiedliwym żądaniom i pilnym potrzebom narodu polskiego, środki te nie mogą nie odpowiadać w zupełności i prawdziwym interesom państwa.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Wobec opornego stanowiska, jakie warszawski zarząd stowarzyszenia kursów dla analfabetów zajął wobec wniosku I-go koła o równouprawnieniu żargonu w nauczaniu, „koło" to zwołało nadzwyczajne zebranie ogólne, na którem uchwalono założyć samodzielną instytucyę „kulturalną" o charakterze „neutralnym, bezwyznaniowym, nie narodowościowym", w której „żargon uprawniony zostanie jako język wykładowy i przedmiot nauczania".

* Wystąpiono z podaniem do władz właściwych o pozwolenie na osiedlenie się pod Warszawą zakonników Redemptorystów. W razie uzyskania pozwolenia, klasztor z kaplicą byłby wzniesiony na Szmulowiznie. Przy klasztorze ma być urządzony zakład wychowawczy dla chłopców, którzy, oprócz nauk szkolnych, uczyliby się rzemiosł. Księża Redemptoryści, czyli Benoni, sprowadzeni do Warszawy przez Zygmunta III, mieli swoją siedzibę na Nowem Mieście, przy kościele św. Benona, do r. 1807, poczem świątynię tę przebudowano na fabrykę instrumentów chirurgicznych i innych żelaznych (nr hypoteczny 1877).

Litwa.

* Na zebraniu Towarzystwa rolniczego w Mińsku z dwóch kandydatów na wiceprezesa Towarzystwa b. posła p. Romana Skirmunta i p. Urbana Krupskiego, wybrano większością jednego głosu tego ostatniego. Wobec jednak protestu, że p. Krupski nie otrzymał absolutnej większości, zdecydowano dokonać nowych wyborów w jesieni. W czasie debatów o konieczności wyjednania u rządu dla ludności wiejskiej wskutek grożącego nieurodzaju pomocy, prezes Towarzystwa, p. Edward Woyniłłowicz, był zdania, że sprawę tę należy poruczyć „ziemstwu", większość atoli zebranych zdecydowała, że wobec biurokratycznego charakteru tutejszego ziemstwa, sprawę powyższą powinni przeprowadzić sami ziemianie.

* W dniu 6 b. m., w sali miejskiej w Dyneburgu, odbyło się zgromadzenie dyneburskiego stronnictwa katolickiego, z udziałem 300 przeszło osób.

Stronnictwo ma na celu realizacyę praw ludności na zasadzie manifestu 17 października, uświadamianie mieszkańców Dyneburga wyznania katolickiego w kwestyach polityczno-społecznych, domaganie się na drodze legalnej zniesienia wszystkich wyjątkowych praw dla katolików i t. p. W programie Partyi Katolickiej figurują wolność wyznania, słowa, druku, związków i zebrań, nietykalność osobista i mieszkań i t. d. W kwestyi agrarnej i robotniczej program stronnictwa jest bardziej zachowawczy, niż program kadetów.

Niemcy o Kole polskim.

Ciekawy artykuł wstępny o Kole polskim w Petersburgu zamieściła niedawno centrowa «Kölnische Volkszeitung». Wypowiedziawszy swoje poglądy na poszczególne akty taktyki Koła, gazeta charakteryzuje następnie stanowisko prasy rosyjskiej względem posłów polskich i rzuca uwagi ogólne w polityce delegacyi polskiej w takich słowach:

«Pisma rosyjskie zachowują się tak, jakby nie rozumiały postępowania Polaków, lub pojmowały je w ten sposób, że rewolucyjnie usposobieni Polacy idą ręka w rękę z partyami rewolucyjnemi. Naprzykład «Nowoje Wremia» pisze—będąc w sprzeczności zasadniczej ze swemi wywodami dawniejszemi— że sprawa autonomii Królestwa Polskiego została skompromitowana przez przeszłoroczne ruchy rewolucyjne polskie. Paryski «Temps» przepisuje to i dodaje, że w swoim czasie ogłoszono w Rosyi strajk powszechny, gdy do Polski wprowadzony został stan oblężenia. To też z Polski idą nici ruchu rewolucyjnego.

«Nie było nigdy większego fałszerstwa historyi współczesnej, bardziej wyrafinowanego przeinaczenia faktów, dokonanego przez prasę lewicy, od tego, któryśmy wyżej przytoczyli. Socyaliści polscy nie są Polakami. 90 proc. wśród nich są to Żydzi i Rosyanie. W Rosyi aż do Syboryi też Żydzi i rewolucyjni nihiliści całym ruchem kierują. O tem się, naturalnie, przemilcza—a Polacy cierpieć muszą za to.

«To, czego żądają Polacy w swym wniosku autonomicznym, jest tak ściśle konstytucyjne i lojalne, że dziwnem się bardzo wydaje, gdy się słyszy o «wygórowanych» żądaniach polskich. Gdy kto robi zarzut, że inne prowincye zażądałyby też tego samego, jest jawnie niesprawiedliwe przesłanianie istotnego stanu rzeczy. Królestwo Polskie nie jest żadną Ukrainą, żadnym Kaukazem, lecz krajem przez kongres wiedeński uprzywilejowanym. Polska chce zresztą tylko autonomii administracyjnej, chce nawet być reprezentowana w Dumie państwowej rosyjskiej, nie żąda własnego wojska, poczty, służby dyplomatycznej, chce—i to jest punkt najważniejszy — być na zewnątrz Rosyą, a tylko wewnątrz Polską. Dla zagranicy niema Królestwa Polskiego, niema sejmu w Warszawie, jest tylko państwo rosyjskie. Gdzież tu ma być «niebezpieczeństwo międzynarodowe»? Nie można robić zarzutu Kołu polskiemu, jeżeli stara się pokazać, że się z niem liczyć trzeba. Każde inne stronnictwo wyzyskałoby tak samo sytuacyę w celu wypełnienia pragnień swoich».

Jak widzimy, hojność niemieckich centrowców sięga bardzo daleko na— obcym terenie. Polityka atoli tych panów na terenie miejscowym, naprzykład na Górnym Śląsku, ma zabarwienia cokolwiek—inne...

Około Dumy.

— Protest posłów polskich z powodu postanowienia komisyi agrarnej o zamknięciu dyskusyi został zredagowany w następującej formie:

„Uważając, iż rozstrzygnięcie kwestyi tak poważnej, jak zwiększenie obszaru gruntów, należących do ludności małorolnej, wymaga szczegółowej wymiany zdań i że tylko w drodze wszechstronnego omówienia można ją wyjaśnić, my, niżej podpisani członkowie komisyi agrarnej, protestujemy przeciwko przerwaniu dyskusyi wogóle, w szczególności zaś przeciwko pozbawieniu słowa tych mówców, którzy już uprzednio zapisali się do głosu".

Jak już komunikowaliśmy, na skutek tego protestu kwestya zamknięcia dyskusyi została w komisyi rozpatrzona ponownie, przyczem za zamknięciem bezwarunkowem byli już tylko tego poziomu parlamentarzyści, co Czyhiryk, Sorokin i inni.

— Gubernatorowie otrzymali polecenie rozesłania do wsi deklaracyi Stołypina, odczytanej na posiedzeniu Dumy dnia 10 b. m.

— Stołypin zapytuje w liście do prezydenta Dumy, na jakiej podstawie komisya omawia sprawę pozbawionych pracy, podczas gdy w sprawie tej nie postawiono rządowi żadnej interpelacyi.

Rosyjska fabryka bomb w Paryżu.

—[:]—

Dzienniki zagraniczne podają następujące bliższe szczegóły o wykrytych w Paryżu rosyjskich anarchistach:

Zeszłego tygodnia w szpitalu *Cochin* zjawiło się dwóch młodzieńców; jeden z nich krwią był zlany. Towarzysz przedstawił go doktorowi, mówiąc:

— Oto mój przyjaciel, Iwan Petrow, mający lat 28; proszę o zajęcie się wyleczeniem go; uległ smutnemu wypadkowi, dlatego jest pokaleczonym.

Wyrzekłszy to, nieznajomy oddalił się szybko, nie wyjawiwszy swego nazwiska.

Petrow był strasznie pokaleczony. Ręce miał poodcinane i twarz obdartą ze skóry. Darmo jednak lekarze wypytywali go o przyczynę ran, które widocznie pochodziły od oparzenia przy wybuchu — pacyent milczał.

Uwiadomiona policya przybyła też dla indagacyi do szpitala — na jej badania Petrow oświadczył, że otrzymał rany przy wybuchu maszyny pneumatycznej swego wynalazku, w mieszkaniu swojem przy ulicy Kolegialnej.

Na wskazanem miejscu policya nie znalazła żadnych śladów wypadku; w mieszkaniu znajdowali się tylko dwaj młodzi Rosyanie, przyjaciele ranionego i tych zaaresztowano.

Komisarz policyjny powrócił następnie do szpitala i rzekł do Petrowa:

— Nie potrzebujesz pan udawać dłużej, przyjaciele twoi są już w więzieniu. Zapewne nie pozwolisz pan, aby niewinni cierpieli dla ciebie, odwołuję się więc do twych szlachetnych uczuć.

Petrow nie opierał się dłużej i zeznał, że uległ wypadkowi przy fabrykacyi prochu u swego rodaka, Steplera.

Istotnie w mieszkaniu Steplera policya ujrzała ślady silnego wybuchu; stół był rozerwany i mury uszkodzone.

Pokój był zajmowany przez Steplera, który przyjmował u siebie towarzyszy i studentki Rosyanki. Od pewnego czasu znikł on, a policya szuka go pilnie.

Z życia prowincyi.

Łuck *(gub. wołyńska), 13 maja.*

Powtórne walne zgromadzenie gorzelników w Równem. — Program narad. — Zadanie Związku gorzelników gub. wołyńskiej. — Słaba frekwencya pierwszego zgromadzenia.

W Równem, w lokalu Towarzystwa rolniczego, na dzień 20-go maja r. b., wyznaczono po raz wtóry walne zgromadzenie Towarzystwa gorzelników gubernii wołyńskiej. Ponieważ pierwsze zgromadzenie, d. 7 b. m., nie doszło do skutku, podług więc artykułu 28 Statutu Towarzystwa, zatwierdzonego w dniu 5-ym maja r. b., uchwały powtórnego zgromadzenia będą prawomocne, bez względu na ilość przybyłych uczestników. Porządek dzienny obejmuje program następujący: 1) Zagajenie obrad przez pełnomocnika organizatorów Towarzystwa i wybór przewodniczącego. 2) Zawiadomienie walnego zgromadzenia o ilości przybyłych organizatorów, jako pierwszych aktualnych członków zawiązanego Stowarzyszenia. 3) Balotowanie członków Towarzystwa. 4) Sprawozdanie kasowe i złożenie kasy w ręce przewodniczącego. 5) Uiszczenie przez nowych członków 3-rublowych składek. 6) Decyzya walnego zgromadzenia co do wysokości opodatkowania. 7) Określenie wynagrodzenia prezesa zarządu, 2 członków zarządu i kasyera. 8) Wybór prezesa, 2 członków zarządu, jednego zastępcy i kasyera — kartkami, przez tajne głosowanie. 9) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej i jednego zastępcy. 10) Określenie siedziby zarządu. 11) Udzielenie zarządowi dyrektywy co do następujących spraw: a) najem lokalu, b) unormowanie wydatków na pocztę i drukarnię; c) pensya sekretarza; d) wydatki nieprzewidziane. 12) Wnioski członków Towarzystwa. 13) Wyznaczenie terminu i miejsca następnego walnego zgromadzenia.

Zgodnie ze statutem, z d. 5 maja r. b., świeżo zawiązane Stowarzyszenie ma przedewszystkiem na celu: 1) ustanowienie normalnych cen spirytusu; 2) pośrednictwo w sprawie sprzedaży spirytusu, produkowanego ponad normę, oraz peryodyczne, terminowe informowanie członków Towarzystwa o cenach spirytusu i dokonanych tranzakcyach; 3) kupno i sprzedaż spirytusu i forszusowanie zadatków; 4) zbyt i rozprzestrzenianie spirytusu denaturowanego; 5) rozsyłanie szematów do odpowiedzi normalnych na pytania, stawiane przez zarząd akcyzy; 6) gromadzenie wiadomości o urodzajach i o cenach produktów: 7) udzielanie wskazówek wszystkim członkom co do sposobu postępowania z władzami w wypadkach, więcej skomplikowanych; 8) praktyczne wskazówki co do zaprowadzenia oszczędności w gorzelniach (np. możliwość nieskładania kopii plenipotencyi przy każdem otrzymaniu gotówki, możność natychmiastowego dostania należności za spirytus bez kosztów etc.; 9) popieranie próśb i skarg członków Towarzystwa w zarządzie akcyzy; 10) przeciwdziałanie planom komisyi budżetowej w Dumie, co do ograniczenia praw gospodarczego gorzelnictwa.

Z uwagi, iż powyżej wyłuszczone kwestye mają pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju naszego gorzelnictwa i że pomyślne rozwiązanie tych pytań w znacznej mierze zależy od racyonalnego ich postawienia, a więc także od wyboru zarządu i określenia budżetu—pożądanem jest przeto, aby największa ilość właścicieli gorzelni na Wołyniu stawiła się w dniu 20-ym maja r. b. do Równego.

Nadmienić przytem wypada, iż na pierwsze organizacyjne zebranie, w d. 7 b. m., na 100 z górą właścicieli gorzelni na Wołyniu, przybyło *zaledwie 9*, mianowicie, pp.: M. Sumowski, Sz. Poniatowski, K. Dobrowolski, K hr. Colonna Czosnowski, M. Skrzypkowski, Józef Wagner, K. Zieliński, G. Waldman i E. Okęcki. **H.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Powódź.** D. 8 maja straszna ulewa nawiedziła część pow. mohylowskiego gub. podolskiej. Wskutek spadłego deszczu w ciągu paru godzin rzeka Żwan we wsi i miasteczku Kuryłowce Murowane wezbrała do takiego stopnia, że zalała wiele domów i chat włościańskich, tak, że mieszkańcy mogli się ratować tylko ucieczką. W okolicznych wsiach Miszowcach i Pohorylc, strumyk Karajec, w rzekę się zmieniwszy, okrył wodą całą okolicę.

Włościanie, powracający z jarmarku, nie mogli przedostać się do swych domostw i musieli szukać schronienia we dworze i u szczęśliwszych sąsiadów, mieszkających dalej od rzeki. Jak mówią, nie obeszło się bez wypadków z ludźmi. Podobno ofiarą powodzi padła kobieta z dzieckiem, zdążająca na odpust do sąsiedniej wsi Perykowyniec, mówią również o wielu pastuszkach, którzy już z pola nie powrócili. Powódź zrobiła też znaczne szkody w stadach owiec. W parę dni po ulewie ogrody w tej okolicy wyglądały jak stawy, otoczone drzewami. Powódź wyrządziła znaczne szkody, bo rzecz jest wątpliwa, czy ogrodowizny pod namułem ocaleją.

Na tem jednak nie kończy się spustoszenie. Od Snitkowa do Baru posiewy i plantacye buraczane tak są uszkodzone, że w wielu miejscowościach trzeba je przesiewać.

— **Epidemia.** Epidemia tyfusu brzusznego zaczyna przybierać kolosalne rozmiary w g. kijowskiej. Co dnia nadchodzą wiadomości z coraz to nowych wsi, dotkniętych zarazą. Dowiadujemy się że rozpanoszyła się ona teraz we wsi Gromach p. Humańskiego, w Krasnobojarce i Zabołoci p. radomyskiego. Straszne spustoszenia robi tyfus we wsi Ogijówce p. berdyczowskiego, pozbawionej wszelkiej pomocy lekarskiej. Były wypadki, że całe rodziny w tej wsi wymierały.

— **Pożary.** We wsi Jezierney, pow. wasylkowskiego, m. hr. W. Branickiego, spaliła się wołownia. Straty wynoszą rb. 3,000.

— We wsi Holenderni, pow. taraszczańskiego, m. spadkobierców p. A. Rakowskiego, spaliła się stajnia, ubezpieczona na 1,000 rb. i remanenta gospodarskie.

— We wsi Karapyszach, pow. kaniowskiego, m. p. Grodeckiego, spaliły się budynki gospodarskie i remanenta, straty na 20,000 rb.

— We wsi Wodzianka, pow. zwinogródzkiego, m. p. T. Syroczyńskiego, spaliła się słoma, 13 koni i budynek.

— We wsi Władysławówce, pow. kaniowskiego, m. p. Siedleckiego, spaliły się budynki i ruchomości.

— We wsi Krasówce, pow. zasławskiego, gub. wołyńskiej, u hr. J. Potockiego, spaliła się sterta słomy. Przyczyny pożarów są niewyjaśnione.

Mały fejleton.

Pod wpływem żydowstwa rosyjskiego, które w ostatnich latach w olbrzymiej liczbie napłynęło do Królestwa, kwestya żydowska komplikuje się tam coraz bardziej i przybiera formy coraz niepożądańsze i dla społeczeństwa naszego coraz szkodliwsze.

Śmiem twierdzić, że ten wrogi polskości nacyonalizm żydowski, który coraz ostrzej i coraz bezwzględniej się przejawia, nie jest owocem naszej gleby, że on wyrósł nie na polskiej ziemi, że jest to wytwór kilkuletniej działalności Żydów rosyjskich.

Dla nich Polska nie jest „krajem rodzinnym“, dla nich kultura nasza jest obca i nieodczuwana bezpośrednio, dla nich nasza przeszłość i nasze tradycye są pustym dźwiękiem, z którym ich nigdy nic nie wiązało. Oni przyszli z kraju pogromów, z kraju, w którym doświadczyli najwyższych nieszczęść i najstraszniejszych poniżeń, z kraju, w którym zawsze się czuli źle i obco.

Nic też dziwnego, że na nowem siedlisku nie myśleli oni o „przystosowywaniu się“ i „wrośnięciu“ i zapragnąwszy pozostać sobą, poczęli szerzyć wśród swoich współwyznawców ideę skrajnego separatyzmu, nieliczącą się z najżywotniejszemi interesami narodu, wśród którego się znaleźli i który, będąc spętany żelaznym łańcuchem, odpowiedniej odporności nie miał i akcyi obrończej należycie rozwinąć nie mógł.

Tej inwazyi bezwzględnej, aroganckiej, a chwilami wprost dzikiej przyszedł z pomocą nasz doktrynerski „postęp“...

Ludzie nie chcieli rozumieć, że na ziemi polskiej każdy człowiek powinien być wolny, ale każdy, bez względu na swoją narodowość, musi być jednocześnie *obywatelem* tego kraju i musi uszanować zasadnicze prawa tej ziemi.

Nie chciano rozumieć, że Polak, mówiący o prawach swoich do Polski, nie ma na widoku ziem zagrabionych i siłą zbrojną w zależności trzymanych, lecz ziemię *swoją rodzoną*, na której od tysiąca lat zamieszkuje, której kultura i mroki, której dola i niedola jest dziełem rąk jego, jest sławą i dumą jego imienia, jest zbrodnią i wyrzutem jego duszy polskiej zbiorowej. Każda piędź ziemi była tu krajana naszym lemieszem, lub zroszona krwią naszych dziadów...

My nie chcemy widzieć na tej *naszej* ziemi niewolników i helotów, ale każdy, kto nie chce być Polakiem, a pragnie z nami żyć, ma prawo rozwijać *swoją* kulturę, ale nie ma prawa szkodzić *naszym* interesom narodowo-społecznym.

Zażarta walka o „prawa żargonu“, która się obecnie toczy w Królestwie, poczyna otrzeźwiać nawet warszawską „pedecyę“. Nawet „Przegląd Poranny“ w poniedziałkowym numerze wystąpił przeciw orgii żargonowej i przypomniał sobie że wśród „praw wszechludzkich“ istnieją „prawa polskie“, które przynajmniej na rdzennej ziemi polskiej uszanowanemi być muszą.

To wystąpienie „Przeglądu Porannego“ dobitnie podkreśla siłę i charakter inwazyi nacyonalizmu żydowskiego na nasze polskie tereny.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** We wtorek zaczęła się pierwsza majowa sesya Rady miejskiej. Rozpatrywano drobne sprawy, dotyczące gospodarki miejskiej. Najwięcej ożywienia wywołała prośba Związku piekarzy i cukierników o powołanie jednego przedstawiciela Związku do rady sanitarnej. P. Burczak popierał ich prośbę ze względu na pożyteczne wskazówki. Prawica natomiast oponowała, obawiając się, że taki członek rady sanitarnej może agitować wśród robotników pod pozorem zbierania potrzebnych informacyi. Rada miejska postanowiła powołać do rady sanitarnej członka Związku w charakterze eksperta z głosem doradczym. Na zapytanie jednego z radnych, czy zostały przedsięwzięte jakie środki zapobiegawcze przeciw ciągłym wypadkom z ludźmi w tramwajach, p. obow. prezesa komisyi tramwajowej, p. Jozefi odpowiedział, że sprawa ta została oddana do rozpatrzenia radzie technicznej.

— **Sprawy miejskie.** Grupa radnych złożyła w zarządzie miejskim skargę na zarząd tramwajowy, który obecnie zmienia szyny na Kreszczatiku na obydwóch torach jednocześnie. Kamienie z bruku i żelaztwo tamują ruch. Petenci proszą zarząd miejski o wydanie rozporządzenia, aby roboty przy zmianie toru były prowadzone częściowo.

— **Pielgrzymka.** Z Mohylowa, gub. podolskiej wyruszyła do Częstochowy pielgrzymka zbiorowa, złożona przeszło z 90 pątników. Pielgrzymka obrała drogą przez Warszawę.

— **Nowe stowarzyszenia i Związki.** Wczoraj pod przewodnictwem wice-gubernatora kijowskiego, p. Czichaczewa odbyło się posiedzenie komisyi do spraw o stowarzyszeniach, na którem rozpatrzono i zatwierdzono ustawy następujących stowarzyszeń: 1) kijowskiego Związku pracowników i pracownic fabryk gilz i tytoniu, 2) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniom i nauczycielom szkół ludowych gub. kijowskiej, 3) Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego urzędników cukrowni „Swiatopołk“, 4) kijowskiego Towarzystwa śpiewaczego, noszącego nazwę: „Kijowskie Towarzystwo niemieckie“, 5) Kijowskiego Związku numerowych i kelnerów i 6) Zmienioną ustawę kijowskiego Towarzystwa ludowych szkół froeblowskich.

Nie zostały zatwierdzone: 1) Związek pracujących w zakładach przemysłowo-handlowych w Berdyczowie, 2) Towarzystwo pomocy słuchaczom i wolnym słuchaczom wyższych kursów handlowych w Kijowie, 3) Białocerkiewskie katolickie Towarzystwo Dobroczynności, 4) Kasa pogrzebowa przy białocerkiewskiem Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia na wypadek śmierci, 5) Humański klub handlowy i 6) kijowski Związek robotników szewckich.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.** Przed niedawnym czasem w piśmie naszem podawaliśmy notatkę o dawnej działalności rewirowego z Koziatyna p. Galegi. Obecnie p. Galega pociąga autora tej notatki, p. F., do odpowiedzialności sądowej na zasadzie 1039 art. k. karnego. Wczoraj sędzia śledczy wzywał p. F. do składania zeznań.

— **Przyjazd.** Wczoraj przyjechała do Kijowa partya więźniów, wysyłanych do gub. archangielskiej i wołogodzkiej. Większość przybyła z Warszawy. Ogółem partya liczy 15 osób.

— **Z kolei Południowo-Zachodnich.** Stagnacya ruchu ładunków na kolejach, jaka się zwykle daje zauważyć w lecie, w tym roku jest znacznie słabszą. Wpłynął na to wznowiony eksport kukurydzy ze stacyi położonych w gub. besarabskiej, chersońskiej i podolskiej. Zazwyczaj eksport kukurydzy rozpoczyna się w połowie marca, gdy kukurydza już wyschnie i nie psuje się w czasie przewożenia; w tym roku późniono się z wywozem z powodu niebywałego urodzaju w roku ubiegłym. Obecnie produkt ten przewozi się zajmując do 3,000 wagonów. Kukurydza skierowuje się do portu Odeskiego do gub. Wschodnich i Królestwa Polskiego.

— **Rewizye.** Ubiegłej nocy dokonano szeregu rewizyi bez żadnych rezultatów. Zrewidowano mieszkanie nauczycielki Ł. w domu pod Nr 41 przy ul. Choriewoj, robotnika Ochoty w domu pod Nr 23 przy szosie kadeckiej i w przytułku noclegowym w domu pod Nr 11 na Zaułku Igoriewskim. W tym ostatnim aresztowano 6 Żydów, niemających prawa zamieszkiwać w Kijowie.

— **Konfiskata.** Onegdaj policya dokonała rewizyi w składzie Towarzystwa „Nadzieja“ w domu pod Nr 5 na Igoriewskim zaułku. Skonfiskowano pakunek, ważący 50 funtów, zawierający wydawnictwa, przysłane z Petersburga przez niejakiego Ilina na imię okaziciela. W pakunku było około 2,000 egzemplarzy wydawnictw partyi S.-R. „Trud“ (n-r 13), „Ziemla i Wola“, „Narodnaja armia“. Na myśl rewizyi naprowadziła policyę następująca okoliczność. Przewożący ten pakunek z dworca, oficyalista biura transportowego „Nadzieja“, T. Błochin, wyciągnął z niego przy ulicy Wozniesieńskiej kilka egzemplarzy gazet. Przechodzący w tej tej chwili niejaki Zachwatajew widział tę kradzież i zwrócił uwagę na jego nieuczciwe postępowanie. Winowajca zmieszał się, lecz chciał załagodzić sprawę, ofiarowując jeden egzemplarz gazety. Z. przyjął gazetę i zaraz wziął się do jej przeglądania, lecz natychmiast zauważył, iż jest ona nielegalna i doniósł bezzwłocznie o tym fakcie do cyrkułu, a policya zrobiła w składzie rewizyę.

— **Strajk czapników i kapeluszników** trwa w dalszym ciągu. Właściciele fabryk czapek zwołali posiedzenie, na którem postanowili utworzyć związek i nie ustępować. Zaproponowali oni robotnikom powrócić do pracy na dawnych warunkach i to zbiorowo, t. j. żeby cała pracownia wzięła się do pracy. Robotnicy się na to nie zgadzają, żądają oni ze swej strony skasowania godzin pracy nadprogramowych. Ponieważ gospodarze na to przystać nie chcą, robotnicy dotychczas nie pracują.

— **Awantura w cukierni.** Liczni goście, zebrani wczoraj u Semadeniego, byli świadkami oburzającego zajścia. Studenci R. i Ż. wraz z właścicielem ziemskim p. Ł. do tego stopnia zaczepiali i napastowali panią adwokatową G., siedzącą przy oddzielnym stoliku, że ta, doprowadzona do ostateczności, uderzyła dwu z nich szpicrutą po twarzy. Publiczność i kelnerzy ujęli się za panią G., jeden z kelnerów zwrócił się w końcu do pana Ł. z uwagą, że mężczyzna nie powinien się tak zachowywać względem kobiet. Oburzony p. Ł. wezwał jednego z administracyi cukierni i powiedział mu, że jeśli w przeciągu 24 godzin ten „cham“ (lokaj) nie zostanie wydalony, to towarzystwo (!) polskie (!!) bojkotować będzie cukiernię!...

— ZBŁĄKANY CHŁOPIEC. Dnia 15 maja przyprowadzono do cyrkułu bulwarowego zbłąkanego 3-letniego chłopca, blondyna, w niebieskiej koszuli. Nazwiska swych rodziców nie umie on wskazać.

— TOPIELEC. Z rzeki Poczajny wyciągnięto zwłoki kozaka, Piotra Riatczuka, ktory utonął niedawno.

— KRADZIEŻE. Z prywatnego szpitala chirurgicznego w d. Nr 9 przy Bibikowskim-Bulwarze, skradziono przez okno ubranie i kosztowności, należące do lekarza W. Antoniewicza i do chorej A. Kajmowskoj.

— W domu Nr 6 przy ul. Diełowej, zrabowano, wszedłszy przez balkon mieszkania Aleksandry Rejmers, 208 rb. gotówką.

— W nocy, dn. 15 maja, niewiadomi złoczyńcy, wyłamawszy haczyk, weszli przez okno do mieszkania konsula perskiego, Ł. T. Feldzera, zamieszkałego pod Nr 9 przy ul. Trechswiatitielskiej i zrabowali różnych przedmiotów na sumę rb. 400.

— POŻAR. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w sadybie M. Morewlewoj na Żitnietorżskom zaułku. Spalił się dach na domie i niektóre ruchomości.

Ostatnie wiadomości.

Setna rocznica urodzin Garibaldiego. Włoska rada ministeryalna postanowiła przedłożyć izbie deputowanych projekt, ażeby w przypadającą d. 11 lipca setną rocznicę urodzin Garibaldiego rozdzielić milion lirów pomiędzy żyjących jeszcze garibaldczyków. Rozdanie sumy tej ma być poruczone 11 oficerom, którzy walczyli pod Garibaldim.

Dymisya norweskiego ministra obrony krajowej. Donoszą z Chrystyanii, że dymisya ministra obrony krajowej, Olssena, została przez radę państwową przyjęta. Olssen podaje, jako powód swej dymisyi, zbyt małe poparcie ze strony rządu. Tymczasowo obejmie tekę ministra obrony krajowej prezes ministrów.

Powrót Chamberlaina do Anglii. Londyńska „Evening News“ donosi, że Chamberlain ma wkrótce powrócić z St. Raphael do Anglii i, o ile zdrowie jego na to pozwoli, brać udział w pracach parlamentarnych.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 16 maja. — Znów zaczynają krążyć pogłoski o blizkiem rozwiązaniu Dumy. W kołach poselskich twierdzą, iż liczne, drobne lecz charakterystyczne szczegóły nadają pogłoskom cechy prawdopodobieństwa.

Petersburg, 16 maja. — Na posiedzeniu prezydyum Dumy wraz z przedstawicielami frakcyi, uchwalono kolejny porządek projektów praw, podlegających rozpatrzeniu Dumy. Na dziewiątem miejscu postawiono sprawę szkolną w Królestwie, na dziesiątem—sprawę autonomii Polski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Dalszy ciąg posiedzenia Dumy z dn. 15 maja.

Petersburg, 15 maja. — Nie chcąc wyrazić nagany z powodu mordów politycznych, dążycie do skasowania kary śmierci, zniesienia stanów wyjątkowych itp. Tak, wszystko to trzeba urzeczywistnić, ale niech to poprzedza potępienie rewolucyjnej kary śmierci, mordów politycznych. Jakże wy, działacze państwowi, nie chcąc potępić mordów politycznych i chcąc wprowadzać krok za krokiem wolność obywatelską i polityczną, możecie się spodziewać, że wasze projekty prawa uzyskają aprobatę?

Duma nie powinna uchylać się od tej kwestyi, a powziąć uchwałę, która podniosłaby jej znaczenie wśród wielkiej liczby ludności.

Ałaszejew przypuszcza, iż wniosek o potępieniu teroru należy odrzucić dlatego, iż pochodzi on od prawicy, która codziennie obniża powagę przedstawicielstwa narodowego i chce zmusić Dumę do powzięcia tej uchwały, strasząc ją rozpędzeniem; lecz taka uchwała uchybi jeszcze bardziej jej godności.

Biskup *Eulogiusz* uważa, iż rozpatrywana kwestya należy do rzędu tych spraw, wobec których powinny zanikać różnice partyjne. Tutaj wszyscy powinni być jednomyślni, nie może nawet on przypuścić, aby najświętsze uczucia, stanowiące podstawę interpelacyi, mogły być przedmiotem kłótni partyjnych. Mówią, że Duma posiada za mało autorytetu, ale naszym obowiązkiem jest starać się o podniesienie tego autorytetu. Ludzi splamionych krwią nazywają bohaterami ruchu wolnościowego. Niektórzy z nich dali dowody poświęcenia, lecz to nie są bohaterowie, lecz fanatycy (hałas na lewicy, dzwonek prezydenta). Dla kogo jest tajemnicą, jacy ludzie przyjmują udział w ruchu wolnościowym? Zabójstwa dokonywa za dwa lub trzy ruble, rabunki i kradzieże z rozkazu komitetów; oto ilustracya tego ruchu. Godność Dumy państwowej, reprezentującej najlepszą cząstkę narodu, żąda, aby najprędzej potępić teror polityczny i jej autorytet moralny podniesie się przez to jedynie.

Dyskusya skończona. Większością 215 głosów przeciwko 146 wniosek potępienia teroru zostaje uznany za niepodlegający kompetencyi Dumy. Przeciwko wnioskowi głosowali trudowicy, Koło i stronnictwo Wolności ludu.

Następuje szereg deklaracyi poza porządkiem dziennym.

Sałtykow oświadcza, że każde wybitniejsze zjawisko życia społecznego wchodzi w zakres kompetencyi Dumy i może ona powziąć co do niego pewne uchwały; a socyal-demokraci głosowali za poddaniem deklaracyi pod obrady poprostu dlatego, żeby nie ograniczać kompetencyi Dumy.

Józef Hessen oznajmia, że kadeci głosowali przeciwko obradom wyłącznie ze względów praktycznych, lecz wcale nie dlatego, że się zgadzali z wyłożonymi dowodami.

Szyrskij zaznacza, iż socyal-rewolucyoniści głosowali za obradami jedynie dlatego, że prawica umyślnie łączy akty teroru politycznego z rozbojem chuliganów.

Diemianow oświadcza, iż S.-D. głosowali za obradami chcąc wyjaśnić winę rządu i istotne powody teroryzmu.

Sinodino w imieniu prawych wyjaśnia, iż prawica głosowała za obradami, chociaż odróżnia czyny chuliganów od teroru, chcąc określić swoje stanowisko wobec teroryzmu i wyprowadzić wniosek, iż Duma powinna uchwalić potępienie teroru.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 15. Następujące posiedzenie dnia 16 maja o godzinie 2 po południu—dalszy ciąg dyskusyi w sprawie agrarnej.

Posiedzenie dn. 16 maja.

Petersburg, 16 maja. — Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 10. Prezyduje Gołowin. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w kwestyi agrarnej. Przyjęto wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut i o zamknięciu listy mówców. Pozostało do wysłuchania 93 mówców.

Wietczynin uważa za niezbędne, aby Duma dała dyrektywę komisyi agrarnej w trzech kwestyach: czy zgadza się na wywłaszczenie przymusowe z prawami zasadniczemi? Jeśli tak, to czy za wynagrodzeniem, lub bez wynagrodzenia powinny być wywłaszczane grunta i czy mają być oddawane na własność, czy tylko z prawem użytkowania? ponieważ bez określonych dyrektyw co do tych kwestyi komisya agrarna może przedstawić projekt, którego nie będzie podzielać większość Dumy.

Polakow wypowiada się przeciwko wywłaszczeniu ziem kozackich, aby je następnie podzielić do równego użytku; z polecenia swoich wyborców oświadcza mówca o gotowości kozaków, tak jak i dawniej, zawsze do ostatniej kropli krwi, bronić Cesarza od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Kozacy zawsze będą iść ręka w rękę z Cesarzem (oklaski prawicy).

Krupienskij nie uważa za możliwe rozpatrywać z trybuny parlamentarnej projektów rolnych S.-R. i S.-D. Projekt trudowików jest utopijny, projekt kadetów—zbrodniczy; jest on związany z wypuszczeniem obligacyi na sumę 10—13 mil., ze zniżką walorów, wtargnięciem cudzoziemców do Rosyi i zwycięstwem ich nad Rosyę. Własność jest dźwignią kultury. Ani jeden cywilizowany naród nie wyrzekł się jej dotychczas.

Koźmodiemianskij wypowiada się przeciwko przesiedleniu do ziem kirgiskich, będących własnością Kirgizów.

Kuźmin Karawajew zrzeka się głosu.

Rodiczew przypomina słowa, które wygłosił Trubeckoj, iż Cesarz nie jest Cesarzem ani szlachty, ani kupiectwa, ani mieszczan, lecz jest Cesarzem całej Rosyi. Mówca twierdzi, że po upływie półtora roku po nadanym manifeście z dn. 17 października rząd przemawiał w sprawie rolnej nie jako rząd Cesarza całej Rosyi, lecz jako rząd, stojący w obronie interesów 130,000 ludzi. Nie chcemy wzniecać nienawiści klasowej, chcemy zapomnieć o przeszłości, lecz stawiamy warunek, aby o przeszłości zapomnieli i ci wszyscy, na których ciążą grzechy co do tej przeszłości. Prawo własności musi być niewzruszone, święte, lecz jako prawo korzystania, a nie gwałcenia. Prawo własności oparte jest nie na sile. Zmuszeni jesteśmy powiedzieć rządowi, iż obowiązany jest kroczyć drogą sprawiedliwości, a nie drogą przemocy.

Powilus w przemówieniu swem zanacza opłakany stan rolny Litwinów.

Chasanow wspomina o miejscowych potrzebach rolnych Baszkirów i włościan rosyjskich, zamieszkałych w północno-wschodnich guberniach.

Do loży ministeryalnej wchodzi Stołypin, książę Wasilczykow i Kaufman.

Wasiutin w imieniu grupy trudowików odczytuje formułę przejścia do porządku dziennego, podnoszącą konieczność skasowania prawodawstwa agrarnego, nadanego według brzmienia 87 art., oraz konieczność oddania włościanom gruntów skarbowych, gabinetowych, nadziałowych i cerkiewnych i przymusowego wywłaszczenia części gruntów prywatnych.

Terawietikianc, dając ogólną charakterystykę sprawy rolnej, zwraca uwagę na potrzeby rolne mieszkańców Kaukazu.

Remienczuk uznaje konieczność zwiększenia przestrzeni własności rolnej włościan drogą nabycia według sprawiedliwej oceny gruntów, nie zaś drogą gwałtów.

Bułat, jako przedstawiciel gub. suwalskiej, przeciwnym jest, aby w sejmie polskim rozstrzygano sprawę rolną. Według zdania mówcy, sprawa rolna w Królestwie powinna być rozstrzygniętą na tych samych warunkach co i w centralnych gub. Rosyi. Kilku posłów jest nieobecnych w sali posiedzeń, kilku zaś zrzeka się głosu.

Leonas twierdzi, że Litwini, ze względu na warunki momentu politycznego, uważają za niezbędne, aby Duma rozstrzygnęła kwestyę rolną, a nie sejm polski.

Większością 88 głosów odrzucony zostaje wniosek o przerwaniu dyskusyi.

Tietierewiennow twierdzi, że przesiedlanie ma bardzo ważne znaczenie polityczne i ekonomiczne, i że przesiedlanie uważa on za jeden ze sposobów rozstrzygnięcia kwestyi rolnej.

Wskazując jako przykład Amerykę północną, mówca uważa za niemożliwe zadosyćuczynienie żądaniom narodów koczujących, które proszą o wstrzymanie ruchu przesiedleńczego na ich grunta, albowiem przestrzenie te, będące w rezerwie, powinny być zamieszkałe. Mówca wylicza szereg olbrzymich przestrzeni, odpowiednich do osiedlenia się. Naturalnie, wina leży i po stronie rządu, że przed r. 1904 nie przedsięwziął żadnych środków ku przesiedlaniu.

Warun-Sekret nie zgadza się ze zdaniem Rodiczewa i twierdzi, że ta część programu agrarnego kon.-demokratów, w której mówi się o przymusowem wywłaszczeniu, jest programem wyłącznie politycznym.

Jako dowód, mówca przytacza niektóre zdania z poprzednich przemówień Rodiczewa, które świadczą o tem, iż przymusowe wywłaszczenie włączone zostało do programu kon.-dem. w celu wciągnięcia do szeregu partyi szerokich mas ludności.

Ozol twierdzi, że soc.-demokraci będą głosowali tylko za bezinteresownem, przymusowem wywłaszczeniem.

Juraszewski, zaznaczając potrzeby rolne mieszkańców kraju Nadbałtyckiego, wypowiada się za rozstrzygnięciem sprawy rolnej przez samorządy miejscowe.

Większością 59 głosów odrzucony zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi.

Karatajew przemawia w imieniu narodu kirgiz-kajsackiego. Mówca twierdzi, że przy przesiedlaniu wielu osiadłych Kirgizów wycieśnionych zostanie z własnych wsi.

Postawiony zostaje wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Krupienskij wypowiada się przeciw zamknięciu dyskusyi, utrzymuje, że stawianie co 5 minut podobnych wniosków podrywa autorytet Dumy.

Sorokin twierdzi, że czas już zamknąć dyskusyę i zająć się szczerze tą sprawą w komisyi rolnej. 43 posłów prawicy przeciwnych jest zamknięciu dyskusyi. Dyskusya zostaje zamkniętą. (Oklaski).

Neczytajło i Rodiczew proszą o głos w celu wyjaśnień osobistych.

Neczytajło protestuje przeciw przypisywanej mu działalności agitacyjnej.

Rodiczew: Dziękuję Warun-Sekretowi za przytoczenie zdań, wygłoszonych przezemnie i twierdzę, że zdania te w zupełności są zgodne z dzisiejszem przemówieniem. Jak wtedy, tak i teraz zaznaczam, że sprawa rolna powinna opierać się na prawie i sprawiedliwości. Prawo własności powinno być niewzruszone, lecz najpierw powinna być usunięta możliwość pogwałcenia praw własności. Każdy sumienny rząd mógłby to osiągnąć, lecz nie siła prowadzi do osiągnięcia tego celu.

Na porządku dziennym przemówienia mówców, po jednym od każdej poszczególnej frakcyi parlamentarnej, z których każda wniosła odrębny projekt prawa w sprawie rolnej. Takich mówców jest 6 ciu.

Przemówienia ich, z powodu zbyt spóźnionej pory, odłożone zostają do następnego posiedzenia.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5-ej m. 40.

Następne posiedzenie dnia 17 maja Porządek dzienny posiedzenia 17 maja obejmuje wyjaśnienia ministra sprawiedliwości w sprawie interpelacyi o gwałtach, których dopuszczały się władze więzienne w kraju Nadbałtyckim, sześć przemówień przedstawicieli poszczególnych frakcyi w sprawie rolnej. Na posiedzeniu w dniu 18 maja Duma będzie rozpatrywała projekt prawa, dotyczący skasowania przepisów o nakładanych karach za potajemne nauczanie w Królestwie Polskiem i o pozostawienie w mocy prawnej przepisów czasowych w sprawie odpowiedzialności sądowej za wychwalanie żywem słowem i w prasie czynów zbrodniczych.

Petersburg, 15 maja. — Komisya budżetowa, biorąc pod uwagę wyjaśnienia ministra finansów, przyjęła ostatecznie kosztorys ogólnej kancelaryi ministra specyalnej i w sprawie kredytowej. Kosztorysy departamentu podatków kontyngensowych zmniejszono o 64,000 rubli.

Komisya odrzuciła wniosek swej podkomisyi, polegający na tem, aby odmówić asygnowania 3,073,821 rb. apanażom wzamian opłat wykupowych i 3 miliony rubli bankowi włościańskiemu na dopłaty do operacyi i wydawanie pożyczek i pozostawiła bez zmiany sumy asygnowane poprzednio.

Petersburg, 15 maja.—Komisya parlamentarna do spraw wolności sumienia uznała konieczność unormowania prawnego stowarzyszeń religijnych pod warunkiem wskazania podstaw z nauki religii, sposobu wybierania nauczycieli religii, wskazania zasadniczych zarysów obrzędów i złożenia przez założycieli podpisów i adresów członków.

Petersburg, 15 maja. — W Carskiem Siole, w pałacu Aleksandrowskim, 19 posłów, należących do prawicy i umiarkowanych, prezentowało się wczoraj Ich Cesarskim Mościom. Na przyjęciu obecny był Następca Tronu.

Petersburg, 15 maja. — Minister finansów w porozumieniu z główno-zarządzającym rolnictwem i gospodarkę rolną zatwierdził przepisy o wydawaniu włościanom pożyczek, celem podniesienia kultury rolnej przy przechodzeniu gruntów gminnych we władanie prywatne, przy rozsiedlaniu po wsiach i futorach, przy podziale gruntów apanażowych na części, działy i przy komasacyi szachownic.

Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na zwołanie w Moskwie zjazdu działaczy ziemskich. Każda gubernia reprezentowana będzie przez 5-ciu radnych gubernialnych. Zjazd rozpocznie się w czerwcu. Program obejmuje: rozpatrzenie projektów praw o reformach miejscowych, wypracowanie własnych wniosków ziemców w tej samej sprawie, oraz sprawy bieżące, dotyczące życia ziemskiego. Zjazd potrwa dni dziesięć.

O godz. 3 po południu ośmiu bandytów napadło na kantor fabryki rur, gdzie wypłacano właśnie pensye robotnikom. Zabroniwszy urzędnikom ruszać się z miejsc, napastnicy zabrali 1,800 rb. i uciekli, pozostawiwszy na progu kantoru bombę.

Czernihów, 15 maja.—O kilka wiorst od stacyi Uniecza, pięciu rabusiów napadło na jadącą pocztę i trzema kulami ranili woźnicę. Pocztylion zdołał umknąć i ocalić 29,000 rb.

Taganróg, 15 maja. — Dwóch uzbrojonych mężczyzn napadło na kasyera żeglugi wołsko-dońskiej; raniwszy ograbili go z pieniędzy.

Zamość, 15 maja. — We wsi Kopytkowie pięciu bandytów zamaskowanych napadło na dom Altermana, zabili jego żonę, ranili szwagra i zabrali 8 rb. i trochę kosztowności.

Charków, 15 maja. — Rozpoczął się zjazd górników Rosyi południowej.

Odesa, 15 maja. — Wykryto bandę, która przy pomocy fałszowania dokumentów, operowała spadkami, jakie, w braku prawnych spadkobierców powinny były przechodzić na rzecz rządu. W Odesie odebrała ona tym sposobem 100,000 rb., w Moskwie 80,000 rb.

Kercz, 16 maja. — Schwytano z pomocą publiczności 5 złoczyńców, którzy ograbili biuro Fertmana. Więźniowie przyznali się i do innych rabunków.

Saratów, 16 maja. — W Pietrowsku wybuchł pożar w więzieniu. Trzech więźniów, chcących zbiedz, zatrzymano.

Petersburg, 16 maja. — Zrana przywieziono ze stacyi Mołodeczno pierwszą ofiarę katastrofy — maszynistę Żukowskiego. Wyjaśniło się, iż w pociągu było 128 osób, zabitych 7, z liczby rannych dotychczas zmarło 2 osoby; lekkie rany odniosły 52 osoby.

Druskienniki, 16 maja. — W miasteczku Orle wybuchnął wskutek pioruna straszliwy pożar. Spłonęło 100 domów i wiele bydła.

Tuła, 16 maja. — Błędną jest wiadomość, jakoby poseł Tietierewienkow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Juzówka, 16 maja. — Strajk robotników w kopalniach lidijewskiego Towarzystwa rosyjskiego skończył się. Żądania robotników nie zostały zaspokojone.

Kostroma, 16 maja.—W dn. 14 maja odbywał się mityng zbrojny 100 członków organizacyi bojowej, na którym strzelano dla nauki. Przybyłą policyę powitano salwą. Pomiędzy policyą a zebranymi wynikła strzelanina. Uczestnicy mityngu zaczęli uciekać. Aresztowano 4 uczni, w tej liczbie 1 ucznia gimnazyum, trzech robotników, przybyłą niedawno tutaj mieszczankę Szkłowską i soc.-rewolucyonistkę Szejnin. Uczeń gimnazyum miał przy sobie 2 rewolwery. Najstarszy z aresztowanych ma lat 19, najmłodszy 16.

Połtawa, 16 maja. — W miasteczku Kiszynce spaliła się posesya, należąca do generała Potockiego. Pożar wybuchł z podpalenia.

Łódź, 16 maja. — W dniu 15 maja wieczorem, na ulicy Widzewskiej ciężko raniono wystrzałem z rewolweru robotnika.

Tyflis, 16 maja. — Zrana dało się słyszeć trzy silne uderzenia podziemne. Panują straszliwe upały.

Warszawa, 16 maja. — W pobliżu cmentarza prawosławnego na Woli, trzech nieznajomych zaczęło strzelać do dwóch strażników, z których jednego ranili. Strażnicy jednego złoczyńcę schwytali i jednego postrzelili.

Wykryto fabrykę fałszowanych paszportów i skonfiskowano 60 podrobionych pieczęci rządowych.

Wilno, 16 maja.—Onegdaj wieczorem w domu Kapłana przy ul. Safjannej wybuchła bomba; balkon, drzwi i okna są zniszczone. Ofiar w ludziach niema. Kapłan poprzednio odebrał 2 listy od anarchistów z żądaniem pieniędzy.

Tyflis, 16 maja. —W abastumańskiej willi leśnej, pożar zniszczył około 1,000 dziesięcin lasu.

Śmiertelnie raniono pomocnika leśniczego Cziładze i raniono wystrzałem w nogę leśniczego majątku „Borżom“.

Ujęto trzy osoby z szajki, która napadła na rewirowego.

Londyn, 16 maja. — „Morning Post“ donosi, iż w Seule odkryto nowy spisek, mający na celu obalenie ministerstwa. Są podejrzewani jako przywódzcy, były premier i minister wojny.

Berlin, 16 maja. — Zebranie związku robotników piekarskich postanowiło rozpocząć strajk w tych piekarniach, w których żądania ich nie zostały uwzględnione. Strajk obejmie 2,500 piekarń, w których pracuje 5,000 robotników.

Waszyngton, 16 maja. — Generalny prokurator Bonaparte przedstawił Rooseweltowi raport prokuratora San Francisko o obrazie Japończyków. Według raportu incydent wynikł z powodu niedostatecznej ilości policyi, zajętej wskutek strajku tramwajowego.

Hongkong, 15 maja. — Niezadowolona część ludności napadła na bogate wsie Tżunław i Iundżmi. Mieszkańcy pouciekali.

Brunszwik, 15 maja. — Sejm krajowy wybrał na regenta księcia Jana Albrechta Meklemburskiego.

Simla, 16 maja. — Stan rzeczy w Indyach znacznie się polepszył. Na wschodzie Bengalu powstańcy przestali urządzać zebrania. Władze wysyłają silne oddziały do miejsc, które ogarnęło wrzenie. Prasa skrajna usposobiona jest bardzo wrogo i wzywa naród do stawienia zaciekłego oporu władzom angielskim.

Berlin, 15 maja. — Dziś rozpoczął się strajk robotników budowlanych.

Belgrad, 15 maja. — Konflikt między Pasiczem i Wuiczem, ambasadorem serbskim w Berlinie, grozi wywołaniem kryzysu ministeryalnego.

Paryż, 16 maja.—Król Haakon przyjmował w dniu 15-ym dyplomatów miejscowych, następnie oddał wizytę byłemu prezydentowi Loubet'owi.

Budapeszt, 15 maja. — Rząd węgierski porobił Chorwacyi znaczne ustępstwa w sprawie języka służbowego na kolejach. Ban chorwacki wypowiedział się za przyjęciem tych ustępstw; izba deputowanych odrzuciła je, zamierzając podczas ogólnych dyskusyi nad kolejowym projektem prawa wypowiedzieć swój punkt widzenia i zaprotestować przeciwko naruszeniu umowy.

Londyn, 15 maja. — Harcort, pierwszy komisarz do spraw o robotach publicznych, wniósł do izby gmin projekt prawa, mający na celu zwiększenie niewielkich posiadłości ziemskich; projekt ten jest najpoważniejszym, z jakim rząd wystąpił podczas bieżących obrad w kwestyi agrarnej.

Izba gmin. Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, Gladston, odpowiadając na interpelacyę, powiedział, że rosyjscy socyaliści-delegaci nie podlegają nadzorowi ze strony policyi londyńskiej i że rząd nigdy nie narusza wolności politycznej. Gladston nic nie wie o cudzoziemskich agentach policyi tajnej, którzy jakoby śledzą rosyjskich socyalistów.

Giełda petersburska.

16 maja 1907 r

4% Państwowa renta	71½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem 1864 r.	338
„ „ 1866 r.	246
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	320
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	322
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	147
„ Briansk. Relsk. Fab. . . .	104
„ Putiłowsk. . . .	105½
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	326
„ Naft. T-a Br. Nobel. . . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	140
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ . .	69¼
„ „Hartman“	252
5% Pożyczka 1905 r.	89¾—90½
„ „ 1906 r.	86⅜
5% świadectwa włościańskie . . .	78

Usposobienie z papierami dywidendowymi po stałym początku przy końcu giełdy ospałe; z funduszami państwowymi i premiówkami bez zmiany.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

1907 r. Sezon wyścigowy Proskurów-Jarmolińce odbędzie się w czasie od d. 3 (20) czerwca do d. 14 lipca (1 lipca).

Siedem dni wyścigowych. !Około 10,000 rubli nagród!

Liczne nagrody honorowe. Programy w druku. **Wiadomości udziela** Zarząd stada Nowosielica poczta i telegraf Starokonstantynów, gub. wołyńska, albo pan Stefan Tingle, Warszawa.

1779-15-5 Kancelarya wyścigowa: Krak.-Przedm. 32.



Filia kijowska Kreszczatik 12. == Telefon 1215.
poleca:

Lakiery olejne do powozów, robót malarskich i wyrobów blaszanych.

Lakiery spirytusowe i politury, bronzy w proszku etc. etc. Farby emaljowe. Farby olejne. Farby suche.

Uprzywilejowane farby, pokosty i lakiery metalizowane wyrabiane **wyłącznie** w fabrykach **T-wa.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Sprzedaż hurtowa we wszystkich oddziałach

Kreszczatik 31. Uniwersalny magazyn. Telefon 206.

K. LUDMER i S-wie

od d. 14-go do d. 20-go maja.

Tydzień tani następujących seryi.

W oddziałach:

bławatnym, bielizny, rękawiczek, obuwia dziecinnego, pasków damskich, woalek arszynowych, wyrobów trykotowych, bluzek i spódniczek.

Resztki jedwabne, wełniane i bawełniane.

Gotowe batystowe, suknie od 29 rubli.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Szkoła języków cudzoziemskich L. Gromowskiej za zgodą okręgu nauk. **Francuski, Niemiec., Angiel.**, lekcye **konwersacyi** i teor. odbywają się grupami i osobno. **Od 20 maja** zostaje otwarta **szkoła froeblowska** w mieście przy szkole i w **Światoszynie. Opłata** w szkole, języków i froeblowskiej jednakowa; za jeden język 20 rb., dwa—35 rb., trzy—45 rb. Kurs od 20 maja do 20 września. Lekcye w mieście w poniedziałki, środy i piątki. Zapisy uczących się codziennie od 10 do 12 i od 5 do 6 ej, M.-Żytomierska Nr 20. 1831-10 2

Pierwsza w kraju Poł.-Zachodn., nagrodz. w Rosyi i zagran. złotym i srebrn. medalami, fabryka pomników i umywalni,



P. J. Rizzolatti i S-wie

Kijów, W.-Wasilkowska, dom wł., Nr 32, telef. Nr 1110.

Największy wybór wszelkich pomników: z labradoru, i kamienia (z własnych kamieniołomów), z marmurów: kararyjskiego, lukijskiego i in., granitowych (z miejscowych finlandz. i szwedz. granitów), ogrodzeń żelaznych, tablic marmurowych, parapetów, umywalni z karar., lukijsk., weron., franc. i belgijskich różnokol. marmurów. Schody marm. i gran.; sprzedaż labrad. i marmuru. Fabryka, pod względem dobroci materyałów, jest bez konkurencyi. 1754-100-20

Zarybek karpi polskich szybkorosnących i smacznych z **tarlisk Komarowieckich, B-ci Jakubowskich** 4 wiorst od m. Woronowicy, 16 — od Winnicy. Z powodu obfitego tegorocznego wytarcia się tylko po 40 kop. kopa 500 kóp. 175 rb. długości ¼ do ½ cala. Zabrać można w Komarowie jedynie 5 go i 6 go czerwca st. st. w czasie wyławiania z rośnicy. Przewóz łatwy, jedna fura z 2-ma beczkami 200—350 kóp. Wskazówki do przewozu udzielają się na miejscu.

Dla pewności wczesne zamówienie. Beczki po 5½ rb.

Adres: **Komarowieckie tarliska, poczt. Woronowica, gub. podol.** 1862-5 2

Główny skład fabryk w Carskiem Siole.

TAPETY

Ernesta Lange

Kijów, Kreszczatik Nr 16, telefon 834.

Największy skład tapet we wszelkich stylach fabryk rosyjskich i zagranicznych, po cenach fabrycznych. Zamiejscowym wzory wysyłane są na pierwsze żądanie gratis 1462-50-16

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra CHRAMCA

W ZAKOPANEM

W TATRACH.

Stacya kolei. Otwarty cały rok, Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie, wodociągi i kanalizacya.

Ceny przystępne.

Prospekty na żądanie.

1874-40-2

Przechowywanie

sprzętów domowych, mebli i towarów. Największe składy w Kijowie. Kompl. gwarant. asekur. giełd. artiel. licytac. sala. Przyjm. rzeczy do sprzedania. Eksped. towarów

Kijowska Agencya Handlowa

Kreszczatik 50, tel. 1551. 1692-„-5

1016-20-8



Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

2 uczniów potrzebuję, komu zależy na troskliwej opiece i wygodnem utrzymaniu. Zgłosić się proszę: Kijów, Nesterowska 32, Chorzewska. 1817-5-3

Na damskie kostiumy

PŁÓTNO od 35 k.
PIKA od 26 k.
BATYSTY szwajcar.
MUŚLINY 30 k.
odpasowane **SUKNIE** od 9-75

mag. bław. **ŻAKO**

W podwórzu, Kreszczatik nr. 42

1840—„—2

Do sprzedania okazyjnie nowy angielski rower Tryumf „Imperial", W.-Podwalna Nr 18. 1699—10—6

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi o słynnych ze skuteczności zdrojach **Józefiny i Magdaleny**.

Znakomita stacya klimatyczna z kuracyą żentyczną i kefirową.

Otwarty dn. 20 maja. W zakładzie GÓRNYM ogrzewane łazienki i sala hydropatyczna. INHALATORIUM. Dojazd koleją do Nowego Targu i Starego Sącza.

1746-6-2 Dzierżawca zakładu F. Wiśniewski.

BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA"
DAMSKIE Kołnierzyki Mankiety Gorsy DZIECINNE i MĘSKIE
NOWOŚĆ! WYSTRZEGAJCIE SIĘ IMITACYI
GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO i SPRZEDAŻ DETALICZNA PUSZKINSKA Nr 11 w OFICYNIE
T-wa WEJZE i PORT KIJÓW.
BIAŁE KOLOROWE
OSZCZĘDNOŚĆ NA PRANIU i PRASOWANIU
NIE RÓŻNIĄ SIĘ W NICZEM OD BIELIZNY PŁÓCIENNEJ
PRZY CODZIENNYM UŻYCIU STARCZĄ NA LAT 2.

1758—200—6

BIURO TECHNICZNE

Warszawa, Widok 19. Telefonu 46.02

Z. KOZŁOWSKI

wykonywa

kanalizacyę i wodociągi

najwięcej udoskonalonych systemów w miastach **i na prowincyi** we dworach i **pałacach**.

Opracowuje projekty, plany i kosztorysy. 1783—10—2

SKLEP ŁACINNIKA

Ogromny wybór bielizny gotowej, **Bluzek, Chustek Pończoch.** Otrzymano najnowsze wzory **Haftów szwajcarskich.** Przyjmuje obstalunki **bielizny męskiej.**

Instytucka Nr 12 623-100-32

534—100—15



POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.

Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.

Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**

RADYKALNE DZIAŁANIE

Kremu **CAZIMI** METAMORPHOSA



Patent Angielski. **Źródło Piękności.**

BEZWARUNKOWO NISZCZĄCEGO **PIEGI**, PLAMY, WĘGRY I ZMARSZCZKI NA TWARZY.

Krem niedawno demonstrowany był wobec licznej publiczności na wystawie, oraz w różnych punktach Petersburga. Powodzenie Kremu CAZIMI wywołało mnóstwo naśladownictw i falsyfikatów, wobec czego, w celu uchronienia się od tychże żądać należy na WEWNĘTRZNEJ stronie słoika podpisu *Cazimi* i rysunku „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI", zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683.

Do nabycia we wszyst. składach mat. apt. perfumerjach, aptekach, oraz u fryzjerów.

1885—7—1

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy".

RELIGIA.—OJCZYZNA.—MIŁOŚĆ.—SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Miesięcznik ilustrowany — **religijno-narodowo-patryotyczny**, wychodzi w Warszawie dnia 15-go każdego miesiąca przy współpracownictwie Redaktora „Ludu Bożego" **Ks. KAZIMIERZA SIEDLECKIEGO.**

Prenumerata wynosi rocznie rb. **1** kop. **80**, miesięcznie **1** złp. (15 kop.) Objętości 48 stron, za przesyłkę jednego numeru **4** grosze.

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" jest pismem, poświęconem dla wszystkich warstw naszej Ojczyzny — dla wszystkich, komu droga Wiara katolicka, ideały narodowe, a nadto cześć i chwała Najświętszej Królowej Korony Polskiej.

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" zawiera artykuły z wyraźną tendencyą oświecania czytelników swoich w kwestyach religijno-moralno-narodowo-patryotycznych, oraz zachęca do ich wyznawania i wykonywania w życiu codziennem, tak prywatnem, jak i publicznem, by naród polski wszystko i wszystek w Chrystusie odnowił, a tem samem odrodził, się i dorósł do wielkich zadań, jakie go czekają.

Nie pominiemy żadnej sposobności, by pismo nasze było coraz żywotniejsze, interesujące, odpowiadało potrzebom katolickim i narodowym naszego wierzącego ogółu i dokonało wielkiego zadania, jakie z całą świadomością nakreśla.

Redakcya: **Warszawa, ul. Zgoda nr. 11.**

Redaktor i wydawca: **Jan Syrokomla-Syrokomski**

1775-„-5

W. KARPIŃSKI & WIEPRZKOWSKI WARSZAWA
FARBY LAKIERY POKOSTY

Materyały kolorowe

najmodniejszych wzorów, najlepszych fabryk rosyjskich i zagranicznych.

Obstalunki przyjmuje

petersburska fabryka bielizny i krawatów **R. Herszmana,**

Prorezna Nr 2, tel. 282.

Ceny stałe. 1185—15—8

NOWOOTWARTY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Leona Wasilewskiego

Kreszczatik Nr 28 (róg Proreznej).

Oferuje Sz. Publiczności swe usługi na wykonanie wszelkich robót fotograficznych ręcząc za artystyczne i sumienne wykonanie poleconych obstalunków po nizkiej cenie. 1855-10-3

GABINET DENTYSTYCZNY R. SZOLC
PORADA, PLOMBA, WYRWANIE 50 k.
ZĘBY SZTUCZNE OD 1 RB.
God. przyjęć od 9-1 i od 2-6
W. WASILKOWSKA 32.

1752—95—4

Tylko jeden rubel

za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.**

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—33

Student politechniki

warszawskiej, kerepetytor - pedagog (świadectwa) **poszukuje kondycyi** od początku czerwca na dobrych warunkach. Oferty szczegółowe **nadsyłać proszę: Warszawa, Piękna 6, m. 2.** 1864-2-2

TAPETY

lepszych rosyjskich fabryk

taniej niż gdzieindziej

otrzymał skład

Sz. Szterenszis

Kreszczatik, gmach Dumy, wprost ul. Instytuckiej.

Sprzedaż tektury smołowcowej. Próbki na żądanie.

1756-4-4

Do dobrych ludzi.

Jestem chory na tuberkuły w nogach, krzyżu i kiszkach; po 6-ciu ciężkich operacyach zostałem pozbawiony nóg; choroba jest nieuleczalna i grozi przedwczesną śmiercią. Nie mam najmniejszej możności usunięcia niebezpieczeństwa przez leczenie, nie mam bowiem środków do życia. Mam 4-ro dzieci: 2 chłopców 8—9 lat i 2 dziewczynki 11—14 lat i żonę. Cała rodzina jest głodna i bez ubrania. Sytuacya rozpaczliwa. **Dobrzy ludzie!** błagam na kolanach ze łzami w oczach **o pomoc!** Ulżyjcie ciężkim cierpieniom chorego i nieszczęsnej rodziny. Adres: Żylańska 72, m. 8, albo w Redakcyi dla ciężko chorego szlachcica S. Ż. P. 1847-3-3

Stud. naucz.-wychowawca prakt. w zakładaniu wiejskich szkół, posiada chlubne rekomendacye, poszukuje lekcyi tu lub na wyjazd. Światosławska 9 m. 5. 1839—4—3

Do wydzierżawienia ogród owocowy

przeważnie jabłonie, 1,220 drzew, o szczegóły zwracać się do zarządu maj. Dżuryn, poczta Dżuryn, gub. podolska st. kol. Poł.-Zach. Rachny. 118—5—4

Polka inteligentna, młoda panna z Podola, skończywszy szkołę krawiectwa w Moskwie, poszukuje w mieście lub na wyjazd w domu familijnym miejsca modystki, może być jednocześnie boną lub towarzyszką. Oferty: Kijów, Redakcya „Dziennika Kijowskiego" dla M. Z. 1805—7—3

Parisienne maitresse de gymnase ch. pl. l'été à la campagne. Vis de 11 h. à h. Fundukle-jowska nr. 44, gimnazyum Kringer. 1814—2—2

Specyalny
Zakład malarski MILMANA

Kijów, róg M. Żytomierskiej i Michałowskiego Zaułku nr. 18—4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywa je ze specyalną dokładnością i sumiennością. 1845—5—3

Osoba znaj. szycie, posz. miej. do dzieci lub przy gospod., może na wyjazd. W.-Włodzimierska Nr 5, m. 10. 1883—2—1

Poszukuję miejsca zarządzającego domem, mam solid. rekomend. i kauc. Oferty: „Dziennik Kijowski" dla K. L. 1884—2—1

Polka maj. rekomend., poszuk. miej. pokojówki lub do wszystkiego. W.-Podwalna Nr 26, m. 7. 1887r

Na lato poszuk. lek. lub miejs. na wyjazd naucz., towarz., zna jęz. pols. i muzykę. Listow.: M.-Włodzimierska 72, m. 2. 1886—3—1

Pokojówka poszuk. miejsca, ma rekomendacye. Kreszczatik Nr 5, m. 5. 1890r

Przyjmę uczące się panienki

na rok szkol. 1907/8. Mieszk. obszerne, opieka troskliwa, konwer. francuska, fortepian. Luterańska 7, m. 3. 1888-3-1

Leśnik z wyższem fachowem wykształceniem, Polak, w sile wieku, zarządzający samoistnie majątkiem leśnym, znający język rosyjski, francuski i niemiecki, obeznany z gospodarstwem rolnem, przyjmie posadę nadleśniczego lub administratora. Zgłoszenia przyjmuje Galic. T-wo leśne ul. Zyblikiewicza, Lwów, Galicya, Fiałkowski. 1879-2-1

Kondycyi na lato poszukuję. Znam teor. i prak.: jęz. polski, ros., franc. i muzykę (świadectwo paryskiego muzycz. instyt.) Adres: Karawajowska 8, m. 3, A. Z., osobiście od g. 5 do 7-ej. 1790—8—6

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2 go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . 12½ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa. 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . . . o g. 9 r.
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . . o g. 6½ w.
„ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp.
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.
W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.
7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.